Nr. 298. Kraków, Wtorek 8 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Kandydatura Romanowych na tron francuski.

Rzym 3 listopada.

Wczoraj o świcie przyjechał do Rzymu wielki książę moskiewski Sergjusz, brat cara, z żoną, wielką księżną Elżbietą, i w towarzystwie dworzan swoich: księżny Trubeckoj, jenerałów: hr. Steinbocka i Stiepanowa, kapitana Gaddona i sekretarza Istemina. Ambasador carski przy dworze włoskim, p. Wlangali, oczekiwał ich na dworcu kolei i zawiózł do Kwirynalskiego hotelu, gdzie mieszkanie było dla nich przygotowane. Zaraz po śniadaniu wielccy księstwo ze swoim dworem udali się do bazyliki św. Piotra Odwiedziny ich u Papieża są oddawna zapowiedziane, w pałacu papieskim gotują się do nich od kilku tygodni, a tak p. Izwolskij, przedstawiciel carski przy Stolicy św. jako i ambasador francuski hr. Lefébvre de Béhaine, t n ostatni zaś ze względu jedynie na moskiewsko francuskie przymierze, pracowali nad utorowaniem im drogi w Watykanie. Trudno bowiem przypuszczać, aby przedstawiciel rzeczypospolitej p Carnota torował im drogę w tem, co dotyczy istotnego, jak zapewniają, powodu ich przyjazdu do Rzymu, który jedynie przez p. Izwolskiego tłómaczony być może. Chodzi tu bowiem po prostu o przeprowadzenie przy pomocy, jeśli być może, Papieża, kandydatury jednego z wielkich kniaziów moskiewskich, drugiego syna carskiego czy też samego wielkiego księcia Sergjusza, na tron francuski[1]). Car, jak twierdzą dobrze uwiadomione osoby, obiecuje, że kandydat ów — syn jego czy brat, a prawdopodobniej ten ostatni, — uzna zwierzchnictwo Papieża, i zostanie katolikiem, byle Ojciec św. kandydaturę jego wziął szczerze do serca i ułatwił.

Rosja w takim razie zawrze urzędownie zaczepno-odporne przymierze z Francją i przyrzeka jej przywrócić Lotaryngję i Alzację. Jak widzimy, obietnica jest ponętną dla tych wszystkich, — a jest to dziś większość w Europie, — którzy widzą potęgę i wszechstronną wielkość Rosji przez szkło dziesięćkroć powiększające. Za ukazaniem się takiego traktatu można ręczyć, iż plebiscyt francuskiego narodu znaczną większością głosów obwoła Sergjusza Aleksandrowicza cesarzem, czy nawet po dawnemu królem, i że hrabia Paryża, a tembardziej książę Napoleon-Wiktor otrzymają tylko ich nieznaczącą mniejszość. Katolicy zaś francuscy, będący niemal bezwyjątkowo rojalistami, okrzykną chętnie Sergjusza, jeżeli Papież go poprze, i będą woleli przeniewierzyć się dynastji burbońsko-orleańskiej dla nowej dynastji Romanowów, niż ulegać dłużej republikańskiemu rządowi.

Car Iwan, gdy Batory był pod Pskowem, przyrzekał także Papieżowi nawrócenie się swoje i Moskali na katolicką wiarę, a obietnica Aleksandra III w imieniu syna czy brata może być również miłą Leonowi XIII i ponętną dla papieskich stronników, jeżeli oprócz przywrócenia Lotaryngji i Alzacji obejmuje także, jak mówią, i przywrócenie władzy doczesnej sprzymierzonym orężem Francji i Rosji. — Ale ufać należy, iż pamiętne wyrazy innego Papieża o „avita fraus“, odezwą się jednocześnie w pamięci Ojca świętego, a obecne męczeństwo polskich unitów, stanie mu się zawczasu probierzem, miarą i rękojmią szczerości moskiewskich obiecanek.

Katolicki tygodnik wychodzący w Rzymie „Il Diritto di Roma“, czytany stale przez Papieża, jest mu obecnie drogocenną w tej mierze wskazówką. Jest to jedyne w tej chwili katolickie czasopismo w wiecznem mieście, a nawet we Włoszech, co się ośmiela o cierpieniach Polski przemawiać w arcy-ważnej swej korespondencji „dall' oppressa Polonia“ (z uciemiężonej Polski). Inne katolickie pisma tutejsze przebiegły p. Izwolskij potrafił zupełnie w tym przedmiocie uciszyć i oniemić tak, iż odmawiają bezwarunkowo wszelkich polskich komunikatów „przeszkodzić mogących toczącym się układom“.

Owszem zaś dzielny i nieustraszony „Diritto di Roma“ objaśnił, że Polacy nie życzą sobie wcale zniesienia dwóch dyecezyj, kamienieckiej i łucko żytomierskiej i przyłączenia ich do mohilowskiej, jak p Izwolskij powtarzał, kładąc wieść o niezadowoleniu „ruskich katolików“ z tego zniesienia na karb „polskiej intrygi“. Papież zaś obałamucony przez p. Izwolskiego, który całkiem kardynała Rampollę opanował w kilku kwestjach, z przyjaźnego nam dopiero tygodnika dowiedział się, że „ruscy katolicy“ Podola i Wołynia wcale nie wzdychają do kościelnego z Petersburgiem połączenia, że są to rodowici Polacy, a nie katoliccy Moskale, jak wyperswadowano kardynałowi sekretarzowi Stanu, i że nawet wielki niepokój i trwoga zapanowały w naszym kraju z tego powodu Wtedy Leon XIII z sumiennością cechującą nieskalaną i świętą jego duszę pospieszył zawiadomić p Izwolskiego, że dwóch naszych ukraińskich dyecezji do Mohilowa przyłączyć nie może i jak zapewniały tutejsze dzienniki, a za co jednak wcale nie ręczymy, napisał nawet do cara, oświadczając mu, że dwie pomienione dyecezje nie mogą być skasowane i prosząc, aby je zostawił.

Niebawem potem „Diritto di Roma“ podał dwa ważne artykuły w formie korespondencji z Krakowa o rzezi w Śledzianowie na Podlasiu w dzień Wniebowzięcia i o zburzeniu dwóch katolickich kościołów w Śledzianowie i w Grannem przez Moskali. Wiadomości te, w chwili kiedy p. Izwolskij prawi koszałki opałki o cudownej tolerancji carskiego rządu i kiedy ambasada francuska stała się filją i biórem moskiewskiem na szkodę Polski, były cebrem zimnej wody wylanym na zapał pewnych prałatów moskalofilów, bywalców salonu p Izwolskiego, dziś już, jak wiadomo, żonatego i przyjmującego wspaniale towarzystwo z Watykanem związane. Katoliccy czytelnicy osłupieli, dowiadując się o moskiewskich gwałtach względem unitów i katolików łacińskiego nawet obrządku, których nikt tutaj, osobliwie w sferach duchownych, nie przypuszczał obecnie, uważając je za historyczną pamiątkę innych czasów i innego panowania.

„Diritto di Roma“ jest tedy jedynym katolickim rzecznikiem interesów kościelno narodowych polskich w Rzymie, tem godniejszym wdzięczności i zachęty, że inni katoliccy dziennikarze zostający w stosunkach z p Izwolskim czy nawet na jego niestety! żołdzie, zawziętą mu wojnę wydali. Założony niedawno przez hrabiego Mastai, jednego z synowców Piusa IX, zacny ten tygodnik jest solą w oku dzisiejszemu stronnictwu schlebiającemu francusko moskiewskiemu przymierzu. Jest on arcyważnym dla nas z tego względu, że nie może być podejrzany Papieżowi, wówczas gdy sprawa polska broniona jedynie przez liberalne a mianowicie radykalne pisma, wrogie Watykanowi, a nawet wierze katolickiej jako takiej, z powodu podobnych obrońców podejrzaną się staje w Watykanie, a p. Izwolskij, nieskończenie przebiegły, korzysta z tego, by dowodzić, że prześladowanie Kościoła katolickiego w Polsce jest wymysłem potrójnego przymierza, by Papieża odciągnąć od przeciwnego przymierza Francji, Rosji i Stolicy świętej.

Sprawiedliwość sprawy polskiej jest wszechstronną i przeto potrzebuje sprzymierzeńców we wszystkich obozach, ale w katolickim czyli klerykalnym oddawna już żadnego nie miała, bo czasy Piusa IX są już bardzo dalekie! Jest to prawie cud, że „Diritto di Roma“ wobec wojny, jaką mu moskalofilski „Moniteur de Rome“ i inne podobne katolickie dzienniki wydały, utrzymać się dotąd może, przy nader skromnych i całkiem prawie nieznaczących pieniężnych środkach. Obowiązkiem jest więc wolniejszych części naszego kraju wspierać go prenumeratą, która roczną zagranicą wynosi tylko liche kwotę 6 franków. Redakcja i administracja „Diritto di Roma“ znajdują się w Rzymie „Via Borgognona, 47.

Domosław.

[1]) Nie wydaje się to tak łatwem do przeprowadzenia, ale nie jest też niemożliwem, drukując przeto tę senzacyjną wiadomość naszego korespondenta rzymskiego, zaznaczamy na podstawie znanych nam jego stosunków, że mógł być należycie poinformowanym.

Rada państwa.

Podaliśmy już krótkie sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa. Obecnie wypada to sprawozdanie uzupełnić.

Przed przejściem do porządku dziennego wnieśli dep. Marchet i towarzysze ustawę w sprawie dowozu beczek z piwem do miast zamkniętych a następnie zapytują rząd w sprawie rokowań z rządem włoskim co do dowozu wina.

Dep. Plener i towarzysze wystosowali do prezesa gabinetu, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych następującą interpelację:

„Rozporządzeniem z dnia 18 października rozwiązał c. k. Namiestnik Czech Radę miejską i w Libercu i prowadzenie spraw miejskich powierzył komisarzowi.

Według § 41 ust. z 28 czerwca 1889 może rozwiązanie nastąpić z ważnych przyczyn. Tymczasem dołączone do reskryptu rozwiązującego wyjaśnienia zawierają tylko ogólnikowe twierdzenia bez przytoczenia na ich poparcie konkretnych wypadków i dat pozytywnych Nie wiadomo także, czy Namiestnictwo skorzystało z przysługującego sobie na mocy § 101 statutu gminnego prawa i zawiesiło uchwały Rady miejskiej lub rozporządzenia burmistrza.

Nagłe rozwiązanie Rady miejskiej jest aktem niezwykłym, naruszającym autonomję wielkiej niemieckiej gminy i tylko z niezwykle ważnych przyczyn mogłoby być usprawiedliwione. Podanie tych przyczyn jest tem potrzebniejsze ze względu, że w ostatnim czasie, mianowicie w niemieckiej części Czech pojawiło się mniemanie, jakoby rzeczywistym powodem rozwiązania była dążność dotychczasowej reprezentacji gminnej do utrzymania niemieckiego charakteru miasta Podpisani zapytują przeto JE. prezesa gabinetu, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, czy pochwala wspomniane rozporządzenie praskiego namiestnictwa i jakie decydujące przyczyny wywołały to rozporządzenie?“

Dep. Bareuther i towarzysze (niem. narod.) przedstawiają nagły wniosek, wzywający rząd do niezwłocznego zniesienia rozporządzenia rozwiązującego liberecką Radę miejską, do odwołania komisarza rządowego i do przywrócenia dawnej administracji gminnej.

Dep. Prade i towarzysze (niem. narod.) interpelują prezesa gabinetu w sprawie rozporządzenia rządowego, wskutek którego nie mogło się odbyć zwołane przez dep. Prade zgromadzenie wyborcze w Libercu.

Dep Fuss zapytuje prezesa gabinetu w sprawie znanych zajść opawskich, czy zamierza śląskiemu rządowi krajowemu zabronić stronniczego mięszania się w walkę językową, jaką zmuszona jest toczyć niemiecka ludność Opawy i czy gotów jest postarać się aby niemieckim obywatelom Opawy, zagwarantowanego im przez konstytucję prawa wyrażania swego zdania, nie czyniono illuzorycznem przez zakazy zebrań, po części zupełnie dowolne.

Dep. Gessmann (chrześcijańsko socjalny) interpeluje rząd z powodu, że pod pretekstem zbliżania się epidemii nie dopuszczano zgromadzeń wyborców chrześcijańsko-socjalnych, podczas kiedy na inne zezwalano

Prezydent Smolka poświęca zmarłemu dep. Demelowi serdeczne wspomnienie, poczem minister skarbu dr. Steinbach, przedstawił swoje

exposé finansowe:

Ogólne zapotrzebowanie na rok 1893 obliczono na 608 684 794 złr., a ogólne pokrycie na 609.572 085 złr.; pozostaje więc **nadwyżka w kwocie 887.291 złr** Na rok 1892 preliminowano zapotrzebowanie na 583.947,553 złr., a pokrycie na 585 954,126 złr. Do powyższych sum wypadło przecież doliczyć pozycje, które powstały wskutek specjalnej ustawy. Na rok więc 1892 całe zapotrzebowanie wyniosło 586 308 613 złr. a pokrycie 586 540,596 złr.; nadwyżka wyniosła więc 231,983 złr.

Ponieważ obecnie nadwyżkę obliczono na 887 291 złr. przyszłoroczny budżet przedstawia się o 655.308 złr. korzystniej od tegorocznego. Według preliminarza na rok 1893 przeznaczono na umorzenie długów państwowych trzy miliony złr. z bieżących dochodów państwowych, podczas kiedy w roku 1892 użyto na ten cel tylko 2,000 000 złr. Budżet przyszłoroczny przedstawia się więc jeszcze o dalszy miljon korzystniej od tegorocznego, czyli razem o 1 655.308 złr. To są cyfry główne. W obecny budżet wstawiono

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

13)

(Ciąg dalszy).

Pewna była wprawdzie, iż opuszczając Warszawę, Helena nie zabierała jeszcze z sobą uczucia o tyle rozwiniętego, aby pamięć jego mogła przetrwać liczne wrażenia, mające ją teraz pociągać swym powabem, — ale któż za to zaręczy, co może w dalszym czasie wyniknąć z ponownego spotkania się jej z Bronisławem?

Obawy te zwiększył widok młodzieńca. na którego twarzy wyczytała od razu boleść i tęsknotę.

— Toż ten dudek zakochał się widocznie w Helence po uszy, i gotów jeszcze dopuścić się jakiego szaleństwa, skoro ją zobaczy! — mówiło do siebie, śmiertelną trwogą przejęta. — Ale moja to rzecz, żeby do tego nie przyszło; postaram się, żeby on nareszcie zrozumiał, że go tu sobie wcale nie życzą, a zarazem zalecę Helence, żeby się zbyt nie spieszyła z powrotem.

Przez resztę wieczoru zatem jak najmniej odzywała się do swego gościa, co jej ułatwiała obecność panny Eufrozyny, którą często do siebie zapraszała, aby usłyszeć od niej cośkolwiek o wyższych sferach, z któremi owa stara panna zachowywała dotąd niejakie stosunki.

Tym razem więc, wyprowadziwszy ją na przedmiot wycieczki, jaką niegdyś odbywała za granicą, w towarzystwie pewnej hrabiny, żyjącej wszędzie wśród śmietanki arystokratycznej, pani Regina o tyle tylko zwracała się w rozmowie do Bronisława, o ile w niej napotykała sposobność udzielenia mu duchowego obroku, jaki uważała obecnie dla niego za pożyteczny.

— Ileż to pani ciekawych szczegółów zapamiętałaś z owych czasów, — rzekła wreszcie, — ile wytworności i salonowego dowcipu widywałaś w tym świecie, w którym wtedy żyłaś! Już to przyznać trzeba, że nikt mu nie dorówna w tym względzie. Dla tego też pragnęłam zawsze, aby go poznała Helenka. Posiada on, że tak powiem, specjalność dystynkcji.

— Zapewne, ale jest to chyba jedyny nabytek, jaki można tam pozyskać, — odrzekł Bronisław, do którego zwracała się wyraźnie przy tych słowach.

— Tak pan mniemasz? Przypuszczam, że się w tem mylisz cokolwiek. Arystokracja posiada wielkie zalety, ale na to, aby je ocenić, trzeba ją zbliska poznać, o co nie każdemu łatwo. Cieszy mię też mocno sposobność, jaka się nadarzyła mojej córce. Dłuższy pobyt w domu pani Czarskiej...

— Sądząc z nazwiska, — przerwał jej Bronisław, — nie myślałem, aby ta pani należała do osób wysokiego urodzenia. Rodzina Czarskich jest tylko obywatelską, a takich mamy wielką ilość w kraju. O ile mi wiadomo, niczem się ona nigdy w dziejach naszych nie odznaczała.

— Jesteś pan jak widzę, wybrednym co do nazwisk i pochodzenia, — odrzekła szyderczo pani Regina — ale ja się o to nie sprzeczam. Wolno każdemu sądzić o tych rzeczach według własnych pojęć i praw, jakie mu do tego służą.

Piękna twarz młodzieńca cokolwiek pobladła, gdy odpowiedział z głową podniesioną dumnie:

— Mój ojciec pracował długo jako oficjalista na magnackiej fortunie i nie wzbogacił się na niej. Dlatego mam prawo szczycić się nazwiskiem, jakie noszą. Z długich lat pracy, zdobył to tylko, co mu ona dała, nie podobny w tem do wielu dzisiejszych panów, których majątek powstał z cudzej kieszeni, a improwizowany tytuł obchodził się nieraz bez szlachectwa. Dlatego też wdzięczny mu jestem za skromne moje stanowisko, które uszanować musi każdy człowiek uczciwy.

— Zapewne, — bardzo słusznie... — mruknęła przez zęby pani Brożkowa, widocznie jednak zmięszana własną niegrzecznością, którą dała jej poznać panna Eufrozyna wymownem spojrzeniem.

Owo drobne zajście nie doszło wiadomości gospodarza domu, nieobecnego wtedy w pokoju. Złziwił się więc bardzo za powrotem, widząc swego gościa zabierającego się niebawem do odejścia i usilnie się domagał o ponowne jego odwiedziny w jak najbliższym czasie. Uważając jednak, że się z tem nie spieszy Bronisław, sam nieraz zachodził do jego mieszkania i z sobą zabierał go do siebie, coraz się bardziej do niego przywięzując. Zatrwożona tem pani Regina, tem wyraźniej okazywała młodzieńcowi swoją niechęć, a nawet pewnego razu w rozmowie, dała mu do zrozumienia, iż serce jej córki nie jest już wolne.

Wszelka nadzieja odstąpiła odtąd Bronisława, który łatwo uwierzył tym podstępnym słowom. Czyż nie powinien był wcześniej się tego domyślić z całego zachowania się z nim Heleny? Na cóż mu więc tu czekać jej powrotu, z chwilą którego rozpoczną się dla niego nowe udręczenia?

Tym razem postanowienie jego było nieodwołalne. Napisawszy do przyjaciela, zajmującego dosyć znaczną posadę w odległych stronach, prosił go o pomoc dla siebie w uzyskaniu tamże odpowiedniego dla siebie zajęcia, dodając, że zależy mu wiele na tem, aby rzecz ta dała się wkrótce załatwić.

Niebawem telegram przyniósł mu odpowiedź; ale jakbądź brzmiała ona pomyślnie, przejęła bólem serce Bronisława. Poznał wtedy dopiero, po strasznem cierpieniu swojem, jak silne były więzy, łącząc go jeszcze ze wspomnieniami owego szczęścia, o którem marzyć mu tylko było wolno.

VII.

Niespodziana katastrofa, w rodzaju tych jakie nieraz znagła w życiu rozwiązują położenia zdające się bez wyjścia, miała jednak sprowadzić niespodziany przewrot w życiu Bronisława, właśnie wtenczas, gdy je zamierzał zwrócić na całkiem nowe tory.

Wyjazd jego wkrótce miał już nastąpić. Gotował się do niego, krzepiąc w sobie siły przeświadczeniem, że spełnia obowiązek nakazywany mu przez godność własną, ale zarazem odwracając z ciężkim smutkiem oczy od tej ponurej przyszłości, jaka się teraz przed nim otwierała Aby się bronić od jej widoku, starał się zająć sobie każdą chwilę i mało teraz z domu wychodził, porządkując wszystko co chciał z sobą zabrać w daleką podróż, w którą się wybierał.

Czynność tę przerwało mu niespodzianie pewnego wieczoru silne zastukanie do drzwi, a gdy je otworzył wpadła zdyszana służąca państwa Brożków i rzekła, oddając mu jakąś kartkę:

— To od naszej pani, niech pan przeczyta, a ja zaraz lecę do apteki — i w mgnieniu oka wybiegła z pokoju.

— Co się tam stać mogło, że aż do niego się zgłoszono?...

— Rozłożył drżącą ręką ćwiartkę i przeczytał:

„Mój mąż nagle zasłabł i życzy widzieć pana. Proszę przyjść zaraz“.

Zbiegł pędem ze schodów i puścił się szybko ulicą. U wejścia do swego mieszkania, pani Regina blada od przerażenia zatrzymała go na chwilę, mówiąc zcicha:

— Wróciwszy z przechadzki, mój mąż osunął się z krzesła i jakby zemdlał, ale go ocucić nie mogłam w zupełności, więc zaraz posłałam po doktora. Ten poznał silny atak paraliżu Jest podobno obawa o sercu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

dochody nadzwyczajne np. zwrot zaliczki ze strony południowo-północno-niemieckiej kolei w kwocie 3.4 miljona złr., zwrot zaliczki kolei Bozen-Meran w okrągłej sumie 922 000 złr. Należy przecież uwzględnić, że także w wydatkach figuruje pozycja 4.4 miliona złr. na koszta budowy kolei z Stanisławowa do Woronienki i że na linię arlberską wielkich potrzeba wydatków.

Jeżeli panowie przypatrzycie się nasamprzód budżetowi wydatków, nie mogę panom o nim wiele nowego powiedzieć. Budżet wydatków wzrasta; jest to wada wspólna mniej więcej wszystkim budżetom wydatków. Jeżeli panowie zapytacie, dlaczego tak się dzieje, nie mam prawie potrzeby zwracania panom przedewszystkiem uwagi na wzrost wydatków na wojsko. Wydatki na wojsko, jak pouczyło doświadczenie, ciągle wzrastają, a wzrost ten nie doszedł jeszcze do kresu i nadal trwać będzie.

Dopóki trwać będą obecne stosunki polityczne nikt tego wzrostu powstrzymać nie zdoła, a naszem zadaniem może być jedynie dążność do zrównania wzrostu wydatków na wojsko z naturalnym wzrostem dochodów państwowych. Wzrost ten widoczny jest nietylko w budżecie wspólnego ministra wojny lecz także w budżecie austrjackiego ministerstwa obrony krajowej. W innych ministerstwach wydatki również mniej lub więcej wzrosły. Najwidoczniejszy jest wzrost wydatków w ministerstwie spraw wewnętrznych, mianowicie z powodu wstawienia znacznie większych pozycyj na koszta utrzymania bezpieczeństwa publicznego. Wynik poboru podatków w ciągu ubiegłych dziewięciu miesięcy bieżącego roku już ogłosiłem. Wielce szanowni panowie zapewne wszyscy już otrzymali odnośne tablice.

Na 1893 preliminowano nadwyżkę na złr. 1,867.100. Z tej sumy przypada na podatek gruntowy 58.000 złr., na podatek budynkowy 213.000 złr., z pięcioprocentowego podatku od dochodu z budowli wolnych od podatków 80.000 złr., na podatek zarobkowy 224.000 złr. i na podatek dochodowy 1,295.000 złr. Wzrost dochodów z ceł preliminowano na 1,431 060 złr. Dochód z podatków spożywczych preliminowano na r. b. 3,292.000 złr., więcej, niż przed rokiem ale po uwzględnieniu sumy 350.000 złr., o którą to sumę podwyższono wydatki na służbę odnośną dochodzi przybytek w dochodach z podatku zbożowego do sumy 3,641.000 złr. Zwiększył się dochód z opłat od piwa (złr. 375.000), cukru (1,430 000), rzezi (810 000) i nafty palnej (500 000 złr.), ale z drugiej strony zmniejszą się dochody z podatku od wina i moszczu (397.000 złr.) Przybytek w dochodach z innych podatków pośrednich preliminowano: sprzedaż soli *netto* 225.490 złr., monopol na tytoń 755.150 złr., opłaty stemplowe 599.840 złr, taksy i należytości sądowe 767.000 złr.

Dochód z loterji preliminowano niżej o 750.000 złr., bo zmniejsza on się ciągle (Dep. Roser: Dzięki Bogu! Wesołość.) wprawiło mnie to wprawdzie w pewien kłopot, ale ze stanowiska etyki spółecznej każdego napawać musi radością. Obniżanie się dochodów z loterji uważam za przejście do zupełnego jej zniesienia.

Nagle nie można tego czynić, bo zakorzeniony wśród ludności zwyczaj i zamiłowanie do gry znalazłyby sobie inne ujście. Jeżeli ludność i nadal odzwyczajać się będzie od gry w loterję (Dep. Roser: Bardzo dobrze!) uważałbym to za objaw bardzo pocieszający, (Brawo!) bo świadczyłoby to, te żądza nagłego zbogacenia się zanika a wzmaga się dobrobyt przez rzetelną pracę jednostek, coby wielkim było postępem w socjalno-etycznem wychowaniu ludu. (Dep. dr. Roser: Bardzo dobrze!) Także opłaty mytnicze należy niżej preliminować.

Sprawą sprzedaży soli na nawóz i dla bydła, minister pilnie się zajmował. Przedewszystkiem kazał znawcom zbadać galicyjskie zakłady soli na nawóz i w tym celu wysłał ich do Kałusza Sprawa ta jest badana nader starannie; do budżetu przyszłorocznego wstawiono na ten cel 23.000 złr. Dalej zaznaczył minister, że badano także nowe środki denaturowania, a badania uzasadniają nadzieję, że co do soli nawozowej proceder znacznie się da uprościć. (Brawo!) albowiem 80-cio procentowy dodatek do obecnie sprzedawanej soli nawozowej będzie mógł odpaść.

Koleje państwowe, mówił dalej minister skarbu, bardzo mnie obchodzą, jakkolwiek w ostatnim czasie zarzucano mi, iż wywieram na nie wpływ nie bardzo korzystny. W budżecie znajdziecie przybytek zapotrzebowania zarządu kolejowego w wysokości 5.362,710 złr. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Z tego przypada na wydatki zwyczajne 3.019,770 złr, a na wydatki nadzwyczajne 2.342,940 złr. Przybytek w zwyczajnem zapotrzebowaniu tłomaczy zwiększenie nakładów na środki komunikacyjne, a nadto wypłaty, dokonywane wskutek zobowiązań zawartych przy upaństwowieniu kolei. Dalej przyczyniło się do zwiększenia wydatku na koleje polepszenie doli urzędników, których przecież nie można po dawnemu wyzyskiwać.

W dochodach preliminowano przybytek tylko na 3.619,000 złr. Do zwiększenia dochodów przyczyni się między innemi podwyższenie taryfy przewozowej, która w roku 1893, zupełnie będzie obowiązywała, oraz zaprowadzenie stempla od kart jazdy. Upaństwowienie kolei państwowych przywitaliście panowie z wielkiem zadowoleniem, a ja podzielam zdanie panów. Należy przecież dążyć do tego, aby między dochodami i wydatkami zachodził odpowiedni stosunek, bo w przeciwnym razie idea upaństwowienia wszystkich kolei będzie narażona na kompromitację (Bardzo słusznie!) Gdyby dochody z kolei zmniejszano a wydatki powiększano skończyćby się musiało na tem, że kierownik wydziału skarbowego, bez względu na to, ktoby pełnił te obowiązki, oświadczyłby się za uwolnieniem państwa od kolei.

I państwo musi pobierać pewną rentę od wyłożonych na koleje kapitałów.

Na zapomogi dla urzędników wstawiono do budżetu milion złr., aby dać dowód, iż rząd uwzględnia życzenia Izby, która jest za poprawieniem doli urzędników. Gdyby pensje urzędników niższych kategoryj podwyższono tylko o 10 procent, potrzeba na ten cel 6 milionów złr., a na tak znaczny wydatek obecny budżet nie pozwala.

Operacje walutowe, mówił dalej dr. Steinbach, należy przeprowadzać spokojnie i z rozwagą, a nerwowość byłaby tu bardzo szkodliwa. Że pożyczki w złocie jeszcze nie zaciągnięto, nie można się dziwić, ponieważ lato i jesień oraz czas zbliżania się cholery, nie ułatwiały bynajmniej podobnej operacji, zwłaszcza, że należało mieć wzgląd także na rynki zagraniczne. Poczyniono przecież przygotowania, celem wyzyskania pierwszej pomyślnej chwili. Od dnia sankcjonowania ustawy walutowej, wpłynęło do kasy austro-węgierskiego banku 39 milionów zlr. w złocie, przez co środki płatnicze doszły do rozmiarów, jakich od lat wielu nie mieliśmy. Podniesienia stopy procentowej zdołano do tej pory uniknąć. Pomyślny stan czeków salinowych, który z końcem października b. r. doszedł do 78.000 000 złr. wobec 35.900,000 złr. w październiku ubiegłego roku, jest dalszym dowodem, że nie brak nam środków płatniczych.

Można z tego wnosić, że czeki salinowe dobrze spełniają swą funkcję „klapy bezpieczeństwa“. Powolnego chwiania się w naszym bilansie płatniczym i handlowym nie zauważono. Zmiana kursu naszych papierów od czasu zatwierdzenia ustaw walutowych nie wiele się różni od tej, jaka zachodzi w państwach, które swą walutę już zupełnie ustaliły. Co do technicznej strony sprawy należy zaznaczyć, że przygotowania do bicia monet posunięto dostatecznie Monety dwuguldenowe i ćwierćguldenowe będą ściągane i niebawem zostanie Izbom przedstawiony odpowiedni projekt ustawy. Na rok 1893 preliminowano wybicie 116 milionów koron w złocie dla państwa i banku, a 40 milionów dla prywatnych instytucyj, dalej 50 milionów koron w srebrze, i 12 milionów koron w niklu dla państwa, w końcu 5,390 000 dukatów i milion talarów lewantyjskich w srebrze. Koszta obliczono na 2,022 000 złr.

Budżet tegoroczny bardzo jest podobny do przeszłorocznego, a więc mieści w sobie także jego wady, mianowicie brak elastyczności i ruchliwości, zdolny obudzić w ministrze obawę o przyszłość Nowy budżet mniej jest od nas zależny niż my od niego. Niezbędne jest przeto umiarkowanie i wstrzemięźliwość w żądaniach. Nawet najgwałtowniejsze potrzeby należy pominąć, aby nie dopuścić do tego, coby w obecnych warunkach było ogromnem nieszczęściem t j do przywrócenia niedoboru w budżecie.

Nowo wybrani dep. dr. Kronawetter i Tuczek składają przyrzeczenie. Ten ostatni wnosi czeskie prawno-państwowe zastrzeżenie.

Minister sprawiedliwości oznajmia, że niewinnie skazanej Katarzynie Steiner, przyznano tytułem jednorazowego wsparcia z łaski 100 złr. a włościaninowi Hładice, również niewinnie skazanemu 1.000 złr

Hr. Hohenwarth żąda wyjaśnienia znanej sprawy rozporządzenia wiedeńskiej Rady szkolnej, aby dzieci w szkole głośno nie wymawiały słów znaku krzyża świętego.

Dep. Karlon zapytuje, dlaczego do tej pory nie uwzględniono żądania episkopatu. żeby szkoły podzielono według wyznań.

Po interpelacjach dep. Eima w sprawie odmowy licencji dla *Narodnich Listów*, dep. Hancka w sprawie zakazu używania czarno czerwono-złotych barw, dep. Fussa w sprawie odroczenia wyboru do Rady państwa w Cieszynie i dep. Fuchsa w sprawie zarazy pyskowej i racicowej zabrał głos hr. Taaffe w sprawie libereckiej. Na interpelację dep. Plenera odpowie jak tylko najrychlej będzie mógł, to znaczy po stwierdzeniu, iż przeciw rozporządzeniu namiestnika Czech nie zostaną poczynione kroki prawne oraz po odebraniu odnośnych sprawozdań. Z góry przecież zastrzegł, że namiestnik Czech nie wystąpił ani przeciw autonomii gminy, ani przeciw niemieckiemu charakterowi miasta Liberca.

Wszelkie więc obawy w tym względzie były bezpodstawne.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie libereckiej. Przemawieli z kolei: Bareuther, Prade, Engel, Plener, Pernerstorfer, hr. Taaffe, Prade (po raz drugi), Waszaty (po czesku), Lueger, Plener (po raz drugi), Steinwender i Hauck.

Prawie wszyscy mówcy krytykowali postępowanie rządu. Najłagodniej odezwał się dep. Plener, któremu przeto Steinwender zarzucił iż zamiast ministrów, zwalczał niemieckich narodowców.

O godzinie 4 przystąpiono do głosowania nad nagłym wnioskiem Bareuthera Odznaczono go 144 głosami przeciw 58. Za nagłością głosowali: antysemici, niemieccy narodowcy i młodoczesi a przeciw: Polacy, bardzo przerzedzona lewica, klub Hohenwartha i dr. Kronawetter.

Koniec posiedzenia o godz. 1/4 5. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11 zrana.

(jbr.)

Nations-soeurs.

Bratnie narody — pod tym tytułem znajdujemy w *L'écho de Paris* duży artykuł z głośnym podpisem *Séverine*, z którego treścią zapoznamy pokrótce naszych czytelników, aby przekonać, że są jeszcze we Francji ludzie, którzy o nas dobrze i głośno myślą, i pisma, bardzo poczytne, które nas nie traktują ryczałtem „en canaille“.

M. de(?) Bernow, piechur moskiewski, *marche sur Paris*, jak niegdyś sprzymierzeni... wszystkie francusko-rosyjskie serca biją... Rosjanin nie może pokazać się we Francji, aby nie topił się w sympatji francuskiej, jak pączek w maśle Nieszczęśliwi wielcy książęta nie mogą zjeść obiadu, żeby im bukiet nie upadł na talerz, a czułe sam na sam urozmaica im trąbione w niebogłosy pod oknami *Boże caria chrani*...

Wagner nazwał Francuzów małpim narodem, Rosjanin może ich nazwać narodem lokajskim. „Jakie to jest wesołe dla tego, kto zachował galijską dumę...

Dlaczego nie szanować się, nie stawiać się na równi, dlaczego się poniżać?..

Co do mnie — pisze pani *Séverine* — pamiętam rok 1870. Od pierwszych klęsk zwrócono oczy ku Północy. Ztamtąd to miała przyjść pomoc, jak niegdyś światło; interwencja wszechpotężnego cara miała powstrzymać naszą rzeź... Wszechpotężny monarcha nie skinął nawet palcem — rzeź trwała dalej...

Pierwsze wrażenia są niezatarte — a dawniej — nie Rosjan to kochano we Francji, ale Polaków, A do tej sympatji miano przyczyny.

Pamiętną jest wyprawa w r 1812, pamiętnym był pobyt Kozaków we Francji, pamiętnym Sebastopol... A kiedy wybuchła rewolucja polska w r. 1830 z jakiemż zajęciem chwytano *Siécle*, a wieczorem, kładąc się spać, iluż Francuzów mówiło sobie: Oby Bóg błogosławił słusznej sprawie...“

Pewnego dnia niemal wszystkie rodziny francuzkie powiększyły się o jednego Polaka; a czczono tycz emigrantów według zasługi.

W roku 1867 cała Francja płakała przed obrazem Tony-Robert-Fleury: „Rzeź Warszawy“.

„Kiedy byłam mała — kończy pani *Séverine* — kochano u nas zwyciężonych. Węgry, Polska, wszystkie narody znękane, wszystkie narody w żałobie były naszymi „klientami“, w starożytnem znaczeniu tego słowa. Niestety, dziś zdaje się, że niema nic prócz strachu przed zwycięzcą.

Kiedym była mała i kiedy w jakim kącie świata czyniono zamach przeciwny ludzkości, ztąd to wychodził głos oburzenia, krzyk protestacji i gniewu, który wydobywał miecz z pochwy... Oprawcy zatrzymywali się, nie pewni, a ofiary nabierały nadziei — Francja przemówiła!

Niestety! pokonano nas, wiem; wskutek utraty krwi głos zesłabł i ramiona. Ale czyż nie powinno się właśnie dlatego dochować wiary zwyciężonym, kiedy się zna ich rozpacze, kiedy się zniosło ich upokorzenia, przetrwało ich klęski; kiedy się widziało, jak oni, Matkę poćwiartowaną, poszarpaną, krwawiącą ze strasznej rany?...

Uniżyć się wolno tylko tryumfującym. Uklęknąć jest łaską narodów zwycięzkich, hańbą jest dla narodów pobitych! Zresztą to jest bezpożytecznem. Wierzcie, że w godzinie walki nie będzie z nami nikt, tylko ci, których wspólna sprawa będzie łączyła z nami — nikt inny!“ *K. T.*

Mowa programowa Giolitti'ego.

Rzym, 5 listopada.

W sali kryształowej Palazzo dell'Esposizione odbył się zapowiedziany bankiet, na którym miał obecny prezes ministrów włoskich wypowiedzieć mowę oczekiwaną z tak wielką niecierpliwością przez wszystkich polityków.

Bankiet dało miasto; zaproszono nań 560 osób. Pomiędzy innymi znaczniejszą liczbę dziennikarzy włoskich, oraz reprezentantów wszystkich dzienników zagranicznych, jacy bawili w Rzymie.

Sala przystrojoną była nader wspaniale. Za zjawieniem się Giolitti'ego, orkiestra, znajdująca się na galerji, zagrała marsz królewski.

Dopiero przy samym końcu bankietu powstał prezes ministrów i wypowiedział mowę, nie trwającą dłużej nad ćwierć godziny.

Giolitti najpierw wskazał na dotychczasową swą czynność w parlamencie i wyłuszczył przyczyny, dla których parlament rozwiązał. Następnie mówił o kwestji socjalnej, jako kwestji najważniejszej, poruszającej umysły wszystkich ludzi.

Giolitti ganił rozdział obecny parlamentu na partje republikańskie i monarchiczne Zdaniem jego nie ma we Włoszech republikanów, ponieważ idea monarchiczna u każdego Włocha ściśle jest związaną z ideą wolności, nie zawisłości, zjednoczenia Włoch całych.

W naturze rzeczy leży, mówił Giolitti, że stronnictwa istnieć muszą. We Włoszech faktycznie istnieją tylko dwa stronnictwa: demokraci i konserwatyści. Głową tych ostatnich i głównym przeciwnikiem swoim nazwał Rudini'ego, dla którego zresztą żywi największy szacunek.

Zdaniem Giolitti'ego każdy Włoch jest pełen dewocji dla dynastji, to też jakikolwiek będzie rezultat wyborów, idea monarchiczna nie poniesie szwanku.

W przyszłych wyborach wypowie kraj co sądzi o polityce zagranicznej, finansowej i kościelnej rządów obecnych.

Giolitti wierzy, że naród włoski, posiadający najstarsze i najświetniejsze tradycje praktyczne — „le più antiche, le più gloriose tradizioni politiche“ — powodować się będzie w owej ważnej chwili li tylko uczniami patrjotyzmu i miłości ku dynastji...

Mowę ministra przyjęto oklaskami. Dzienniki atoli konstatują, że ona nie zawiera nic nowego i nie daje sposobności do krytyki.

— *igi* —

Kronika wojskowa.

Awanse w armii austrjackiej.

(Ciąg dalszy).

W kawalerji — kadeci zastępcy of.: Géza Szibenliszt z 16 p. huz., Fryderyk Wondra z 9 p. dr., Fryderyk Forner z 12 p. drag., Karol Riedl z 6 p. ul., Krystjan Gellinek z 4 p. ul., Karol Tichy z 10 p. dr.

W artylerji:

Kapitanami I klasy — kapitanowie II kl.: Józef Macalik z 2 p. art. fortecz., Ernest Hauschka von Carpenzago z 2 p. art. fortecz., Jan Starčević z 3 p. art. fortecz. i Fryderyk Janko z 1 p. art. korpus.

Kapitanami II klasy — porucznicy: Adolf Król z 21 dyw. bat., Franciszek Czernopyski z 10 p. art. korpus. i Rudolf Fröhlich z 2 p. art. fortecz.

Porucznikami — podporucznicy: Michał Schmidt z 11 pułku art. korpus., Marjan Woyciechowski z 11 p. art. korpus. i Michał Gärtner z 3 dyw. bat.

W inżynierji — *kapitanami I klasy* — kapitenowie II kl.: Jan Meister z dyr. inż. w Przemyślu, August Elbogen z dyr. inż. w Przemyślu, Stanisław Grzywiński z 1 p. inż.

Kapitanami II klasy — porucznicy: Marjan Hubrich z dyr. inż. w Jarosławiu, Józef Haberditz z dyr. inż. w Krakowie, Maksymilian Fitt z dyr. inż. w Przemyślu.

Kapitanowie II kl.: Zygmunt Orzechowski przy komendzie placu w Przemyślu i Julian Kuliński przy komendzie I-go korpusu w Krakowie — zostali *kapitanami I klasy*.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Pogoń tarnowska opisuje wypadek umyślnego najechania przez jednego z p. oficerów na ojca jednego z budowniczych tarnowskich. Skutkiem tego Pogoń domaga się od władz wojskowych, aby wzbroniły wojskowym jeżdżenia po trotoarach.

* W dniu 5 listopada b. r. w Tarnowie odbyło się przedstawienie nowo zorganizowanego teatru, pod dyrekcją Jana Piaseckiego. Przedstawiono: komedję, Pan Benet, Dziady wyjątek z poematu Mickiewicza i Wujaszek Alfonsa farsę S. Dobrzańskiego.

* W Dobromilu wybrano do Rady powiatowej nowego marszałka i jego zastępcę z powodu ustąpienia p. Stanisława Gniewosza i p. A. Tyszkowskiego. Wybrany zastępcą marszałka p. Włodzimierz Guźkowski z Nowego. Miasta a p. Paweł Tyszkowski marszałkiem

KURJER POZNAŃSKI.

* W Pelplinie, w dn. 30 października r. b. obchodziło tutejsze katolickie Towarzystwo ludowe drugą rocznicę swego istnienia.

* Nową kolej żelazną budują z Bydgoszczy na Szubin do Żnina. Budowa ukończoną będzie w r. 1895.

* Gromady robotników, jużto poddani pruscy, jużto rosyjscy, wracają z Saksonii do domu. Ponieważ żandarmi nie chcą ich przepuszczać do Polski, przeto z tego względu często wynikają zatargi, kończące się krwawo, bo żandarmi strzelają do ludzi starających się tajemnie przemknąć przez granicę.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jeden z współpracowników jednego z pism warszawskich, napisawszy list nie wymienił przez nieuwagę ani osoby, do której list wysyła, ani miejsca jej zamieszkania. Po trzech dniach pojawił się u niego w domu listonosz, z owym niefortunnym listem i z dopiskiem urzędu pocztowego, aby zamieścił na kopercie: nazwisko adresata i miejsce dokąd list ma być wysłany. Fakt ten podnosi *Dziennik Warszawski* jako dowód wielkiej „energii“ — nam się zdaje, że to jest dowód szpiegostwa, a mianowicie czytania listów przez pocztę.

* W Włocławku, w Królestwie Polskiem, w hotelu pod Trzema koronami odbyło się zgromadzenie obywateli warszawskich i kupców, mające na celu założenie cukrowni w Brześciu Kujawskim. Utworzono z podpisów obecnych kapitał zakładowy, wynoszący 500.000 rubli.

* *Dniewnik Warszawski* donosi: W tych dniach prokurator warszawskiej Izby sądowej, wydał rozporządzenie wprowadzenia w życie Najwyżej zatwierdzonego w d. 3 października (s. s.) 1892 r. postanowienia komitetu ministrów a mianowicie: zaniechania w rządach gubernialnych i sądach okręgu sądowego warszawskiego, spraw dotyczących samowolnego opuszczenia kraju ojczystego przed uzyskaniem paszportu emigracyjnego i uwolnienia od poddaństwa rosyjskiego. Jak wiadomo, sprawy te toczyły się na podstawie prawa z d. 25 kwietnia (s. s.) 1850 r. nie tylko przeciwko Polakom pochodzenia szlacheckiego ale i innych stanów. Zastosowanie tego prawa do klas niższych, uboższych przedstawiało zawsze wielkie trudności, wywołując olbrzymią liczbę śledztw i dochodzeń bez najmniejszego rezultatu.

Znaczna liczba skazanych, przy wprowadzeniu w wykonanie zapadłych wyroków, okazywała cię niewinnie osądzoną, co znowu zmuszało prokuratora do żądania wznowienia spraw tych przez Rządzący Senat.

Dzięki też przedstawieniu p. prokuratora warszawskiej Izby sądowej do ministra sprawiedliwości, komitet ministrów wydał wyżej wspomnione postanowienie.

* Sara Bernhardt pożegnała Warszawę występem w roli Klary we „Właścicielu Kuźnic“. Krytyka wyraża się z uwielbieniem prawie bezwzględnem o grze znakomitej artystki, ale repertuar Sary nazywa w ogóle miernym. W trupie towarzyszącej Sarze znajdowało się kilku aktorów bardzo dobrych.

* P. Szczygielski, opiekun ubogich IV-go cyrkułu przedstawił administracji ogólnej Tow. Dobr. projekt urządzenia bezpłatnej pralni dla biedaków, co zostało przez Tow. przyjęte życzliwie. P. Szczygielski spodziewa się, że uda mu się zawiązać „Stowarzyszenie miłośników czystości“, którego członkowie składać będą pewną opłatę roczną na utrzymanie bezpłatnej pralni.

* Ciekawy widok przedstawia obecnie Wisła. Amatorzy certów, ryb z rodziny karpiowatych, które dadzą się jeść tylko natychmiast po wyjęciu z wody, jeżdżą z rybakami na połów i na mieliznach lub brzegu rozpalają ogniska, przy których pieką nieszczęśliwe certy.

* *Dniewnik Warszawski* uskarża się na zupełny brak guwernantek i bon w Warszawie. W wydziale policyjnym najmu sług, zapisano około 300 zamówień a tymczasem nie zgłosiła się ani jedna osoba, pragnąca objąć miejsce bony lub guwernantki.

* Utworzyło się w Warszawie Towarzystwo z kapitałem 300.000 r. s. mające na celu urządzanie stałych wystaw handlowo-przemysłowych.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W dniu 22 października r. b. w Chicago została otwarta Biblioteka i Muzeum polskie.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Zakaz jazdy na welocypedach.* Rozkazem naczelnika m. Petersburga, wzbroniona została młodzieży jazda na welocypedach. Dr Terner twierdzi, że jazda ta dla organizmów jeszcze nie rozwiniętych jest szkodliwą; naprzód wyczerpuje gwałtownie siły, a następnie powstrzymuje apetyt i sen. Szczególniej niebezpieczna jest jazda szybka i pod górę. Dzieciom chorowitym winna być bezwarunkowo wzbroniona, sprowadza bowiem wadę organiczną serca, osłabia płuca i działa szkodliwie na system nerwowy.

* *Trzyletnia straż* przy grobie matki, jednego z jej synów, jest to powszechnym zwyczajem w Chinach, jak pisze angielska *Pall Mall.* Niedawno w Kikingiankie odbyła się straż taka. Krewni znieśli około 40 pudów ryżu i postanowili kolejno przynosić pokarm, nadto zrobili szałas z desek i słomy przy mogile. Wedle miejscowego obyczaju syn w ciągu trzech lat nie może się myć, ani zmieniać odzieży i nie wolno mu wychodzić z namiotu. Gdy przebędzie trzechletnią straż, spotyka go niebywały zaszczyt. Na jego spotkanie występują uroczyście urzędnicy, otrzymuje osobną odznakę od groźnego bogdyhana a wreszcie przeznaczają go na taką posadę lub dają mu zajęcie zapewniające byt do śmierci.

* *W Kijowie* w dn. 4 listopada b. r. zmarł rzeczywisty radca stanu Dunin-Borkowski.

* *Mleko dostarczane wodociągiem.* W Nowym Jorku powstaje Stowarzyszenie, zamierzające dostarczać miastu mleka sposobem wodociągowym. Ze wszystkich ferm okolicznych w promieniu 50 kilometrów mleko spływać będzie aż do kuchni spożywców.

* *W Strassburgu* zostały pochowane na cmentarzu św. Urbana kości żołnierzy francuskich i niemieckich, którzy padli w wojnie z r. 70-go, a które dotąd były rozrzucone po rozmaitych cmentarzach. To samo zrobiono w Styring, gdzie spoczywały śmiertelne szczątki uczestników krwawej walki z dnia 6 sierpnia 1870 roku.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W staroczeskiej *Politik* pomieszczono feljeton, w którym autor rozwodzi się o wolności słowa w Polsce i wreszcie tak mówi o znanej literatce p. E. Orzeszko:

„Wiktor Hugo powiedział pewnego razu, że poeta nie powiniem być niczem więcej, jak tylko głośnem echem swego czasu i otoczenia. Tak możnaby też nazwać Elizę Orzeszkową, największą autorkę Polski dzisiejszej. Jest ona bowiem głośnem, daleko rozbrzmiewającem echem swego oryginalnego narodu, prądów socjalnych, jakie w nim panują, silnego uczucia wolności, jakie nim wstrząsa i życia potężnie w nim pulsującego.

„O życiu duchowem w Polsce, pozostającej pod rządem rosyjskim, bodaj czy panuje w Niemczech choć w przybliżeniu właściwe pojęcie. Polityka wszelka jest na indeksie, każdy ruch narodowy bywa zgnieciony w samym zarodku, każde wolne słowo, można powiedzieć, każde głośne słowo karane bywa więzieniem... nie pozostaje żadne inne pole działalności, jak pole przemysłu, nauki i sztuki. A kraj jest bogaty i urodzajny i pozostawia swym mieszkańcom wiele wolnego czasu itd...“

△ Panna Natalia Janothówna, znakomita pianistka nasza, po kilku koncertach, danych na wyspie Wight, zaproszoną została na kilkotygodniowy pobyt do rezydencji księstwa Connaught w Szkocji, gdzie przez zgromadzonych tam członków rodziny królewskiej angielskiej była bardzo gościnnie przyjmowana. P. Janothówna grywała tam często z ks. Beatryczą. Pianistka bawiła nadto w szkockim zamku Balmoral Castle na dworze królowej Wiktorji. Obecnie panna Janothówna wybiera się na szereg koncertów do „West England“.

△ *Józefa Szebekówna.* — „Życie Syzyfowe“. Powieść. — Nakład T. Paprockiego i Ski. 1892.

Jestto, o ile się nie mylimy, pierwsza powieść młodej debiutantki, to też nie radzimy w niej szukać kunsztownej budowy i wielce zaciekawiającej treści, brak jednakże tych przymiotów zastępuje tu pewna oryginalność faktury, zręczne zestawienie szczegółów życiowych, dobrze podpatrzonych z natury i odtworzonych z niezaprzeczonym talentem. Talent to dziedziczny, wujem bowiem autorki czy zimnym dziadem był głośny niegdyś dr. Tripplin, podróżnik i romansopisarz płodny, przed dwudziestu laty cieszący się wielkiem powodzeniem.

Sprawy krajowe.

Parcelacja posiadłości dworskich.

Na najbliższej sesji sejmowej zamierzają posłowie dr. Skałkowski z dr. Fruchtmannem wznowić od roku 1881 toczącą się sprawę ustawodawczego załatwienia kwestji, kiedy i pod jakiemi warunkami w księdze gruntowej dla posiadłości dworskich może być utworzone nowe ciało tabularne, oraz pod jakiemi warunkami część składowa ciała tabularnego z księgi tabularnej wydzieloną i do księgi gruntowej miejskiej lub włościańskiej przeniesioną być może. Dotychczas w sprawie tej rozstrzygał Wydział krajowy lub Namiestnictwo jednakże bezpodstawnie, gdyż ustawy hipoteczne nie dają w tej mierze dostatecznych wskazówek.

Wniosek na zmianę a raczej na uzupełnienie ustawy krajowej z r. 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych przedstawiał Wydział krajowy Sejmowi po trzykroć razy. Z posiadłości, wydzielonych z obszaru dworskiego mógł być utworzonym w księdze tabularnej nowy wykaz hipoteczny, jeżeli od nich roczna należytość rządowa wynosić będzie minimum 100 zł. Sejm uchwalił w roku 1889 ten projekt, z poprawką *minimum* na 25 zł. rocznie, wskutek czego projekt ten nie uzyskał sankcji monarszej.

Wówczas ponowił Wydział krajowy na przedostatniej sesji swój projekt pierwotny na który zgodziła się komisja prawnicza. Jednakże znalazł się oponent w osobie dr. Pilata, który kruszył kopję w obronie wirylistów płacących podatki od 25—100 zł. i Sejm zwrócił projekt prawniczej komisji, polecając jej rozważenie wpływu projektowanej owelli na prawo wyborcze do Rad powiatowych i Sejmu krajowego.

Wszelki census podatkowy wypuszczono, Namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu przyznano prawo rozstrzygania w kwestji tworzenia nowych ciał tabularnych; jednakże projekt ten upadł w trzeciem czytaniu.

Pomimo to Wydział krajowy uznając necessarium uregulowania tej ważnej sprawy zainterpelował obecnie rząd czy bezwzględnie na census podatków, poniżej 100 zł. rocznie lub niezawierającego ścisłego minimum mógłby projekt uzyskać najwyższą sankcję, względnie z jaką najniższą ceną.

Stypendja dla kształcącej się młodzieży.

Wydział kraj. ogłasza konkurs na następujące stypendja roczne, dla uczącej się młodzieży, z terminem wniesienia podań za pośrednictwem zakładu, do którego uczęszczają do dnia 15 listopada 1892:

105 złr. z fundacji jarosławskiej ś. p. Anny ze Stembergków księżnej Ostrogskiej;

100 złr. z fundacji ś. p. Karola Skibińskiego.

200 złr. z fundacji ś. p. Kajetana hr. Sawickiego.

210 złr. szlacheckie, z fundacji ś. p. Jana Żurakowskiego.

157 złr. 50 ct. takież same.

200 złr. z fundacji ś. p. Szczepana Mogiły Stankiewicza.

100 złr. z fundacji ś. p. ks. biskupa Józefa Alojzego Pukalskiego.

150 złr. z fundacji ś. p. Teodora Stanisława Paprockiego.

236 złr. z fundacji ś. p. ks. scholastyka Franciszka Pawłowskiego.

200 złr. i 150 złr. uniwersyteckie, z fundacji ś. p. Medarda Kondeckiego.

150 złr. z fundaji ś. p. Leona Boznańskiego.

40 złr. z fundacji Jana i Tekli Szlezingerów.

70 złr. dla dzieci mieszczan mikołajowskich z fundacji gminy mniasta Mikołajowa.

250 złr. dla szkół wyższych z fundacji ś. p. Stanisława Strzałkowskiego.

60 złr. dla ubogiej dziewczyny, z fundacji ś. p. Klementyny Teodorowiczównej.

130 złr. bocheńskie, z fundacji Wincentego Trojanowskiege.

50 złr. dla uczniów szkół przemysłowych i handlowych, względnie dla praktykantów w zawodowem rzemiośle, z fundacji Andrzeja Uścieńskiego.

600 złr. dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie z fundacji dr. Franciszka Urbańskiego.

Kapituła katedralna we Lwowie ogłasza konkurs na sześć stypendjów imienia Wincentego Siemińskiego po 100 złr. rocznie dla kandydatów seminarjów nauczycielskich, a względnie, w braku kandydatów na dwanaście po 50 zł. rocznie dla uczniów bez różnicy zawodu.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Poniedziałek 7 listopada.

O godzinie 6 wieczorem w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej IX. plenarne posiedzenie tejże Izby.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy »Nasze anioły« komedja Michała Wołowskiego.

W Towarzystwie gimn. »Sokół« wieczornica w górnych lokalnościach.

Wtorek 8 listopada.

Koncert spacerowy w kasynie miejskim.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach.

Środa 9 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz drugi »Nasze anioły« komedja w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Lwów, 7 listopada.

Z Wydziału krajowego. Pan Antoni Jaxa Chamiec, zastępca marszałka i członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz, wyjechali dziś do Wiednia celem wzięcia udziału w konferencji w sprawie budowy kolei lokalnych. W konferencji tej bierze także udział radca namiestnictwa p. Morawetz.

Pan Alfred Sulima Deyma, dyrektor ruchu kolei państwowych we Lwowie, wezwany telegraficznie, wyjechał wczoraj do Wiednia.

Pan Bolesław Baranowski po dwutygodniowej hospitacyi seminarjum nauczycielskiego żeńskiego i szkoły ćwiczeń w Przemyślu, powrócił wczoraj do Lwowa.

Internat dla kandydatek seminarjum nauczycielskiego, umieszczony w realności przy ulicy Słodowej l. 6 poświęcił dzisiaj ks. biskup obrz. łać. kniaź Puzyna. W mowie inauguracyjnej zaznaczył czcigodny pasterz niepoślednie zasługi i starania nad otworzeniem internatu zacnej nauczycielki seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, pełnej miłości ojczyzny i dziewic polskich p. Aantoniny Machczyńskiej. W czasie ofiary świętej odprawionej w kaplicy domowej internatu odspiewały mszę Moniuszki i dwie pieśni Bethowena uzdolnione słuchaczki IV. roku seminarjum. Na uroczystym obchodzie obecne były małżonki pierwszych osobistości kraju i naszego miasta, członkowie rady szkolnej krajowej i bardzo wielu dygnitarzy.

Z dyrekcji poczt i telegrafów. Z dniem 16. listopada b. r. znosi się połączenie pocztowe między Czarną koło Pilzna (stacja kolei Karola Ludwika) a Radomyslem koło Czarnej a natomiast zaprowadza się dziennie dwurazowe jazdy posłańcze Parnów dworzec — Lisia góra Radomysl.

Z tym samym dniem zmienia się urzędową, nazwę urzędu pocztowego w Radomyślu koło Czarnej na Radomysl koło Tarnowa.

Posyłki do tej miejscowości należy w przyszłości adresowac do Radomysla koło Tarnowa.

Z klubu szermierzy. Zwyczajne walne zgromadzenie klubu szermierzy we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali III uniwersytetu.

Z Gwiazdy. Wczorajszy odczyt dra Stelli-Sawickiego »O życiu Trauguta, ostatniego dyktatora polskiego« zgromadził liczną publiczność. Prelegenta nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Posiedzenie polskiego towarz. przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem w sali XV. uniwersytetu z następującym porządkiem:

1) Dr. Józef Siemiradzki: Geograficzne zdobycze wyprawy do Patagonii i Araukanii. 2) Luźne komunikacje.

Z politechniki lwowskiej. Minister wyznań zatwierdził wniosek kolegium profesorów o ustalenie wykładów górnictwa naftowego i technologji nafty w tutejszej szkole politechnicznej. Górnictwo naftowe wykładać będzie p. inż. Syroczyński, a technologię nafty p. Roman Załoziecki.

Z teatru. W dniu dzisiejszym premjera oryginalna: »Nasze anioły« Michała Wołowskiego. Autor przybył do Lwowa i będzie dzisiaj obecny na przedstawieniu owej komedji. Zgrabną sylwetkę p. Wołowskiego podaje w ostatnim numerze *Gazeta Narodowa*, autorem sylwetki jest utalentowany pisarz, p. Tadeusz Czapelski.

Koncert kapeli wojskowej. Wczoraj odbył się w sali Sokoła koncert kapeli wojskowej 80 pp. po kierownictwem kapelmistrza p. Friedricha. Przy nader licznym udziale publiczności odegrano po raz pierwszy uwerturę do opery czeskiego kompozytora Smetany pod tytułem »Produna navesta«. Koncert wypadł świetnie to też nie dziw, iż publiczność nagrodziła pojedyńcze utwory hucznemi oklaskami.

Uczta. Wczoraj odbyła się w sali kasyna mieszczańskiego uczta pożegnalna na cześć ustępującego dyrektora kolei państwowych i radcy rządowego p. Władysława Kłosowskiego. Wśród uczty wznoszono liczne toasty a mianowicie dyrektor p. Witkowski na cześć Władysława Kłosowskiego, który w jędrnych słowach podniósł zasługi ustępującego dyrektora, położone około dobra urzędników kolejowych. Po trzechkrotnym gromkim okrzyku »Niech żyje« wzniósł następny toast inspektor p. Renzenberg w niemieckim (!) języku. Następnie wznosili toasty na cześć pojedyńczych osób biorących udział w tej uczcie pp. Borecki, Marcinkiewicz, Bartmański, Müller, Darowski, Matkowski, inżynier Heppé i Majewski. W końcu wymownemi słowy podziękował p. radca Władysław Kłosowski wszystkim biorącym udział w uczcie na jego cześć danej. Na tę uroczystość przybyli również zamiejscowi urzędnicy. Po uczcie nastąpiła wspólna pogadanka, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Wieczorek humorystyczny. Pan Władysław Barącz, znany artysta sceny dramatycznej, urządził wczoraj w sali Sokoła wieczorek humorystyczny. Program złożony z sześciu kawałków wykonał pan Barącz sam bez współudziału pianistek. Szczególnie piosnka »Wlazł kotek na płotek« podobała się niezmiernie publiczności. Pan Barącz przedstawił, jak ten motyw opracowaliby mistrze Beethoven, Bach, Liszt, Wagner, Schumann, Mozart, Strauss i Mascagni. Następnie scharakteryzował maniery i sposób grania artystów sceny dramatycznej różnych narodowości jak francuskiej, włoskiej, angielskiej i chińskiej.

Najlepiej wywiązał się p. Barącz z ostatniego kawałku programu zatytułowanego »Jak gdzie spiewają?« W odspiewaniu tego kawałka wybornie naśladował artysta włoskiego tenora, francuską tinglówkę, wiedeńskiego spiewaka kupletowego, którego nikt nie może zrozumieć i Tyrolczyka. W ogole wieczorek humorystyczny wypadł świetnie a licznie zebrana publiczność nagradzała artystę hucznemi oklaskami, za wykonanie pojedynczych kawałków programu.

Kronika bukowińska.

Rusini i Wołosi.

[Rusko-wołoska zgoda, program towarzystwa ruskich studentów: »Bukowina«, posłowie Wolan i Tymiński].

W »Bukowinie« organie ruskich narodowców, wychodzącej w Czerniowcach czytamy:

Na pogrzebie syna grecko-katolickiego parocha z Nowej Zuczki, ks. Iwana Hnidyj wzięło także liczny współudział towarzystwo »Bukowina«. Po pogrzebie zaprosił stroskany ojciec duchowieństwo i zebraną inteligencją do siebie na objad. Tuż nad grobem przemawiał p. Halip krótko, ale tak wyszukaną gwarą, że nawet biegli w języku cerkiewnym i moskiewskim niewiele z jego mowy zrozumieć mogli. Przy stole, jak zwyczajnie wznoszono toasty na cześć różnych osób, chór »Bukowiny« spiewał mnohajalita (wesoła stypa), gdy któryś z księży wniósł puchar na zdrowie jednego rusina narodowca. »Bukowińcy« zaprotestowali temu i przedrzeźniając księżom zaczęli demonstracyjnie jakąś niestosowną piosneczkę, ale księża Harynowicz, Manastyrski, Haskiewicz i inni przygłuszyli ich hucznym basem. Z tej zabawnej sytuacji postanowił skorzystać p. Halip ażeby wypowiedzieć polityczne credo »Russkoj maładiożу«; przyczem wylał cały zasób żółci na rusinow narodowców i zrównał ich z błotem. Makaronizmem rusko moskiewskim przemawiając, oświadczył, że tak zwana »twarda« ruska partja potępia etymologiczno-historyczną pisownię, dąży do tego aby wszyscy dobrze mówili po moskiewsku, jakoteż, że w zupełności solidaryzuje się, z wołochami. Oświadczył również, że wolno mu być moskalofilem, a narodowców nazwał denuncjantami. Na tą paplaninę otrzymał słuszną rekuzę od księdza Aleksiewicza.

Ta przesławna spowiedź p. Halipa wykazuje jak na dłoni, że »russka maładioż« z towarzystwa »Bukowiny« jest jawnym wrogiem ruskiego narodu, gardzi ojczystym językiem i garnie się do moskwiczyzmu, bratając się z największymi wrogami swej ziemi Co jednak dziwniejsze, że kłuje ich w oczy gdy im to wytchnąć i wtedy mówią, że to denuncjacja. — Zapytujemy się, czy takie postępowanie nie jestże podłością!

Jakże tu myśleć o zgodzie między narodowcami a »russkimi«, w którą jeszcze wielu wierzy? Gdyby to były ruskie, szczero-ruskie partje, które różniłyby się tylko tem czy w pisowni używać etymologii czy fonetyki, niebyłby stanowczo przyszło do takiego rozdwoju i nienawiści między niemi. Przecież między narodowcami różne są zapatrywania o pisowni, jednakże nie swarzą się tak dalece, iżby wrogo na przeciwnych biegunach stanęli, bo wszyscy piszą po rusku.

Zupełnie co innego, twardzi Ci piszą po moskiewsku albo tak koslawią i ochydzą ruską mowę na modłę moskiewską, że mrowie po kościach przechodzi. I to są Rusini?! To wrogi ruskiej mowy. Niechcą używać narodowego języka, jedynego srodka do podźwignięcia naszego biednego ludu z niewoli duchowej i materjalnej, toż oni są wrogami, ciężkimi wrogami naszego narodu.

Bezwstydni łączą się z samozwańczymi bojarami wołoskimi, najzaciętszymi wrogami ruskiego ludu na Bukowinie, wszędzie i we wszystkiem posługującymi się rusinami, z ich krzywdą widoczną i szkodą, czem jeszcze więcej okazują nieprzyjazne zamiary dla rusinów. Czyż inaczej? — pokażcie prawnym rusinom ile z tej zgody wołoskiej nasz naród odniósł korzyści.

Czyż zgoda rusinów z wołochami jest możliwą. Jak długo wołosi wiązać się będą z śmiertelnymi wrogami rusinów, na szkodę naszego narodu, o zgodzie myśleć niepodobna. Jeżeli wołosi pragną szczerej zgody z rusinami, z naszym narodem, powinni zawiązać stosunki z przedstawicielami tego narodu, z niezaprzedajną inteligencją, z ruskiemi towarzystwami w Czerniowcach; tylko taka zgoda mogłaby stać się korzystną dla obydwóch narodów i kraju.

W tem samem pismie spotykamy następującą odezwę do posłów Wolana i Tymińskiego:

Objaśnijcie mi cni dobrodzieje czemu to w pałacu metropolity w Czerniowcach wszystkie napisy, czytane zarówno przez Rusinów i rumunów są pisane tylko po rumuńsku. Objaśnijcież także cni dobrodziejaszkowie dlaczego w cerkwi prawosławnej przeznaczonoj również dla Rusinów i rumunów zbierają grosze na rumuńską *scoala romana?* Czyż w czasie swego posłowania zapominacie o tem cni dobrodziejaszkowie dla świętej zgody z rumunami, a może poprosicie ich jeszcze pokornie aby zabronili wam mówić po rusku?

Podając ten artykuł *Bukowiny* wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, przytoczyliśmy jednak te ustępy jako charakterystyczne rysy stosunków bukowińskich.

Telegramy wieczorne.

Dnia 7 listopada.

Koło polskie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego obrabiano kwestję budżetu i otworzenia kanału między Dunajem a Odrą. Przyjęto wniosek Chrzanowskiego, dotyczący uchylenia specjalnych rozporządzeń anticholerycznych. W końcu posiedzenia p. dr. Kopyciński postawił wniosek, aby wystosować do szefa sekcyjnego Erba zapytanie, co zamierza on uczynić wobec faktu, że na stacji kontumacyjnej w Bielsku od pewnego czasu wiele tysięcy nierogacizny, wysyłanych przez galicyjskich handlarzy, trzymane były w stajniach niedezynfekcjonowanych, przez co handlarze ci na olbrzymie straty narażeni zostali.

Przesilenie parlamentarne.

Wiedeń. Cesarz przyjmował na audjencji Szaparego. Gabinet węgierski podał się do dymisji.

Budapeszt. Parlament odroczono do czasu ostatecznego ukończenia kwestji dymisji gabinetu.

Z Watykanu

Paryż. *Figaro* donosi że Ojciec święty przyjmował na audjencji wielkiego księcia rosyjskiego Sergjusza. któremu polecił wyrazić swe najwyższe podziękowanie dla cara z powodu przywrócenia stałych i regularnych stosunków z kurją rzymską.

Wybór prezydenta.

Nowy Jork. Wybór prezydenta zjednoczonych stanów Ameryki północnej odbędzie się jutro t. j. we wtorek 8 listopada. Najwięcej szans ma Cleveland.

Bandyci włoscy.

Tryest. W Vikasor (w Sardynji) napadła banda opryszków na dom burmistrza, którego zastrzelili; nadbiegający na pomoc naczelnik żandarmów padł również ofiarą okrucieństwa bandytów.

Nowy Sącz. Celem uczczenia sześćsetletniej rocznicy założenia miasta przez Wacława, króla czeskiego, poczyniono wielkie przygotowania. Dekoracja budynków gminnych ukończona. Historja miasta Nowego Sącza ma się niebawem ukazać z druku. Dzisiaj jako w wilję rocznicy założenia miasta odbędzie się o godzinie 7 wieczorem iluminacja i pochód kapeli po głównych ulicach miasta. Bardzo wiele osób z okolicy przybyło celem wzięcia udziału w tej uroczystości.

Od Administracji.

Dla głodnych dzieci otrzymaliśmy od pana N. N. 5 zł. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7 listopada.

Hotel George. M. Skibniewska z Makowiecka, St. Czerwiński z Podola rosyjskiego, B. Zadurowicz z Woterbowca, Wł. Bieniedzki z Kosin, J. Obertyński z Odnowa, Z. Rzuchomska z Mogilnicy, W. Umlauff z Semerówki, Dr. Rosner z Biały, H. Becker z Złoczowa, O. Noss z Szczucina, J. Parasiewicz z Rosji.

Hotel Warszawski. S. Kapliński z Rzeplina, K. Marurkiewicz z Krzywienki, A. Kyzyczyński z Tuligłowa, S. Łabędziński z Sobiecina, W. Przysławski z Cieszanowa, Z. Gutkowski z Nidawy, S. Seleski z Pruchniszcza, J. Prendowski z Dąbrowicy, H. Timberg, W. Lulla z Słobody rungurskiej, S. Gamauf z Pragi, J. Lange, K. Kvanduk z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji. która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

W poniedziałek dnia 7 listopada 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz pierwszy

Nasze anioły

komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez Michała Wołowskiego.

Osoby:

Heliodor Ciepiszewski	Fiszer
Balbina Ciepiszewska	Cichocka
Irena Zęczyńska (ich córki)	Żelazowska
Matylda Marlicka (ich córki)	Stachowicz
Jadzia Ciepiszewska (ich córki)	Czaplińska
Władysław Zęczyński	Żelazowski
Henryk Marlicki	Hierowski
Karol Amoński	Trapszo
Kokosiewiczowa	Gostyńska
Kucharczyńska	German
Makowska	Sznage
Kalbfleiszowa	Otrembowa
Zuzia, pokojówka Zęczyńskich	Rybicka
Rózia, pokojówka Marlickich	Drzewiecka
Bonifacy, lokaj Zęczyńskich	Gamski
Jan. lokaj Marlickich	Stróżewski

We wtorek po raz dziewiąty: **Dziecko szczęścia,** operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·75	99·45
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	95·80	96·50
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·90	105·60
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·60	95·30
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·50	92·20

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9·49	9·59
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·16	1·26
„ „ papierowy	1·16	1·18
100 marek niemieckich	58·60	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 6 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koło polskie obradowało najprzód o sposobie postępowania Izby przy rcztrząsaniu i uchwalaniu budżetu wydatków i dochodów państwa na rok 1893, przedłożonego wczoraj Radzie państwa przez ministra skarbu. W obradach nad tą sprawą zabierali głos: przewodniczący J a w o r s k i, posłowie: R u t o w s k i, S z c z e p a n o w s k i, C h r z a n o w s k i, R o s z k o w s k i, M a d e y s k i, P i n i ń s k i, A b r a h a m o w i c z, K o z ł o w s k i. Przemawiający, przedstawiali liczne korzyści z uchwalenia budżetu na rok przyszły przed końcem roku bieżącego, między innemi korzyść, aby także sejmom krajowym dać dogodny i dostateczny czas na obrady i umożliwić zwołanie ich w styczniu; z drugiej strony należy starać się, aby Izba poselska przy uchwalaniu budżetu miała możność i czas dostateczny do zbadania dokładnego wszystkich wydatków i dochodów państwa i skontrolowania całej jego administracji, co przy późnem w tym roku przedłożeniu budżetu jest zadaniem dość trudnem do spełnienia w półtora miesiąca. W rezultacie tych obrad Koło polskie uchwaliło jednomyślnie następujący wniosek skombinowany z wniosków Jaworskiego, Chrzanowskiego i Abrahamowicza: „Koło polskie wyraża życzenie, aby dążyć do tego, iżby budżet państwowy na rok 1893 uchwalić rychło przez przyjęcie postępowania przyspieszonego, ale bez żadnego uszczerbku w wykonaniu przez Izbę prawa skontrolowania wszystkich gałęzi administracji państwa przy uchwalaniu budżetu wydatków i dochodów; zatem poleca Koło polskim członkom komisji budżetowej, aby w tym kierunku działali, pozostawiając im bliższe oznaczenie sposobu jakim ten cel osiągniętym być może“.

Ponieważ na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 8 t. m. toczyć się będą rozprawy nad wnioskiem izbowej komisji gospodarstwa narodowego, popierającym liczne petycje o budowę kanału, któryby połączył Odrę z Dunajem, przeto Koło polskie wzięło następnie ten przedmiot pod obrady.

P. W i e l o w i e j s k i wniósł, aby posłowie polscy głosowali za tym wnioskiem.

Poseł M a d e y s k i oświadczył, że Towarzystwo gospodarskie krakowskie przysłało na jego ręce petycję do Rady państwa, domagającą się budowy kanału, któryby łączył Wisłę z Odrą, przeto petycję tę wniesie do Izby poselskiej. Koło upoważniło p. Madeyskiego do wniesienia tej petycji, którą poprze w komisji i w Izbie.

Poseł R u t o w s k i zażądał upoważnienia do przemawiania w Izbie poselskiej wśród rozpraw o budowę kanału łączyć mającego Odrę z Dunajem, gdyż zamierza przedstawić konieczną potrzebę równoczesnej budowy kanału, któryby połączył Wisłę z Odrą; albowiem zbudowanie kanału pierwszego bez budowy kanału drugiego byłoby szkodliwem dla kraju naszego, bo ułatwiłoby tylko Węgrom wywóz najtańszy drogą wodną zboża i produktów do Prus i Niemiec, a Galicja pozostawiona przy kosztowniejszym wywozie drogą lądową, nie wytrzymałaby w Prusach konkurencji z Węgrami; zaś kompania francuska robiąca studja co do budowy kanału odersko-dunajskiego, nie zamyśla wcale o budowie kanału odersko-wiślańskiego.

P. C h r z a n o w s k i wykazał, że przemawiający w Izbie w imieniu posłów polskich przy tych petycjach o budowę kanału mającego łączyć Dunaj z Odrą, powinien przedstawić, że w monarchii austryjackiej zaniedbana regulacja rzek spławnych powinna poprzedzić budowy kanałów, bo przez regulację rzeki spławnej osiąga się równocześnie dwa cele: tańszą niż kanał budowę drogi wodnej i zabezpieczenie kraju od wylewów. Przypomniał memorjały przedkładane w poprzednich latach Izbom i rządowi co do regulacji rzek galicyjskich zaniedbanych pod tym względem przez rząd, które to memorjały wypracował wraz z posłami Hausnerem i Stanisł. Mieroszowskim (starszym) i domagał się, aby żądać wyznaczenia większych sum ze skarbu państwa na regulację rzek galicyjskich. Co do budowy kanałów, to najprzód należałoby się domagać budowy kanału łączącego San z Dniestrem, obok regulacji obu tych rzek. Projekt budowy tego kanału powziął jeszcze rząd polski za panowania Stanisława Poniatowskiego, lecz projekt nie przyszedł do urzeczywistnienia w skutek podziału Polski.

Poseł Włodzimierz G n i e w o s z żądał, aby przemawiający w Izbie wykazał pilną potrzebę regulacji Dniestru.

Koło polskie upoważniło p. Rutowskiego do przemawiania w Izbie w kierunku wytkniętym powyższymi głosami.

Po zamknięciu tych rozpraw, p. C h r z a n o w s k i wniósł, aby przewodniczący Jaworski upomniał się u prezesa ministrów hr. Taaffe o zniesienie rozporządzeń ministerjalnych tamujących stosunki handlowe Krakowa i Galicji, a wydane wskutku pojawienia się cholery w Krakowie, która już stłumioną została. Żądanie to poparte przez Koło, przewodniczący spełni.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 8 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wielkomiejskie powietrze“ Blumenthala (farsa).

Środa 9 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie amatorskie w „Kasynie powszechnem“.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Tow. technicznego (Rynek główny, l. 8).

Czwartek 10 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wielkomiejskie powietrze“ Blumenthala (farsa).

O godzinie 7 wieczorem koncert Walerji Lengyel de Bàgatol (10-cio-letniej pianistki), w sali Tow. muzycznego

Piątek 11 listopada

O godzinie 7-mej wieczorem pogadanka w „Związku literackim“.

O godzinie 7 wieczorem koncert w sali hotelu saskiego. Dochód przeznaczony na pomnik Oskara Kolberga.

Sobota 12 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Pierwiosnki“ Szreniawy i „Dom warjatów“ Laufsa (farsa).

Niedziela 13 listopada.

O godzinie 12-tej w południe koncert muzyki wojskowej w Rynku głównym.

O godzinie 7 wieczorem wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wilhelm Tell“ (tragedja)

Kalendarz. Dziś: św. św. Gotfryda; jutro: św. Teodora męczennika.

Rocznice. Cesarz Zygmunt, znany w historji ze swojej przewrotności, raz udawał przyjaciela Władysława Jagiełły, to znowu potajemnie knuł intrygi i spiski przeciw królowi i przeciw Polsce. W ciągłych kłopotach pieniężnych, nie wahał się pożyczać u Władysława Jagiełły pieniędzy, mimo, że go ciągle zdradzał. *Dnia 8 listopada 1412 r. zastawił Jagielle ziemię Spiską* za 40.000 kop. groszy praskich, których nigdy nie oddał. Mimo tego ziemia spiska odebraną została Polsce w 1772 roku i przyłączoną do Węgier. Gdyby dziś istniało państwo Polskie, miałoby najsłuszniejszy powód do upomnienia się u Węgrów albo o zwrot owej sumy wraz z procentami. albo oddanie ziemi Spiskiej.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek

7 Listopada.

J. E. jenerał Krieghammer, komendant korpusu powrócił wczoraj z urlopu.

Wiceprezydent Rady szkolnej Dr. Bobrzyński wyjechał wczoraj wieczór do Lwowa.

Delegat namiestnictwa podaje na dniu 4 b. m. do wiadomości prezydenta m. Krakowa, że wskutek reskryptu Namiestnictwa w myśl rozporządzenia ministerjalnego z d. 2 września 1892 r., zakazującego wywozu wędlin wszelkiego rodzaju z powiatów, gdzie panuje cholera, prośby magistratu o pozwolenie wywozu wędlin i kiełbas uwzględnić nie może.

Kasyno powszechne. Grono dramatyczne amatorów Kasyna powszechnego w dniu 9 bm. wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie z dwoma wesołemi komedyjkami Wł. hr. Koziebrodzkiego: 1) „Reprezentant firmy Miller i Spółka“, 2) „W Jesieni“.

Tow. Wzaj pom Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, na dorocznem swem Walnem Zgromadzeniu wybrało do zarządu:

P. Kazimierza Marowskiego, na przew.

Michała Siwaka, na zastępcę przew.

Tadeusza Iskrzyckiego, na sekr.

Jana Droba, na kontrolera.

Franciszka Pytla, na skarbnika.

Tudzież komisję nadzorczą w której skład weszli:

Zygmunt Wąsowicz, jako przewod. i Janusz Niemientowski, Zygm Niemierowski, Józef Pacyna, Hieronim Potok, członkowie.

Według sprawozdania majątek Towarzyst. wynosi:

W kap. żelaznym	— —	30·605 62 złr.
„ „ „	— —	1000·00 mk.
„ „ „	— —	25 00 frs
w wietzytelnościach	—	73·457·13 złr.
w gotówce	— — —	2·543 76 złr.
		106·606·51 złr.
	Razem:	1000·00 mk.
		25·00 frs.

Stowarzyszenie to jest więc z austrjackich w tym rodzaju największe.

Ruch ludności m Krakowa. Od dnia 16 do 22 października b. r. ruch ludności miasta Krakowa zamyka się w następujących pozycjach. Małżeństw zawarto ogółem 14, z tych w kościele św. Anny 1, św. Szczepana 2, św. Florjana 3, św. Mikołaja 1, Bożego Ciała 6; w gminie izraelickiej 1. — Urodzeń zanotowano 47 (chłopców 19, dziewcząt 28), z tego wyznania rzymsko katolickiego 31, mojżeszowego 16 — Skonów w powyższym czasie przypadło 52. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 7, dławiec i błonica 6, dalej zapalenie płuc 5, nieżyt żołądka i jelit 5, cholera 4, następnie ospa 2, dur brzuszny 2, reszta chorób zakaźnych 2, odra 1, płonica 1, czerwonka 1, reszta chorób narządu oddechowego 1, samobójstwo 1, inne wreszcie przyczyny 14. Z osób obcych zmarło w Krakowie razem 24 osób.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 3 b. m. o godzinie 11 w nocy, pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na Podgórz (Rynek) do Toni Fiszbein, kucharki państwa Rosenblumów, która wskutek spadnięcia lampy naftowej, została silnie poparzoną na całem ciele. Chorą po opatrzeniu, pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Znaczna zguba. 5850 złr. zginęło lub zostało skradzionem Pesche Arensteinowej, kupcowej z Baranowa, jadącej koleją z Tarnowa do Krakowa. Pieniądze poszkodowana nosiła na piersiach. Osłabionej chwilowo Arensteinowej uprzejmi współwyznawcy nieśli gorliwą pomoc i p r a w d o p o d o b n i e w tym czasie pieniądze przeszły w ich ręce. Przez grzeczność przypuszczamy, że pieniądze te mogła także Arensteinowa zgubić...

Uczciwa służąca. Julia Misiewicz, służąca p. Kapiszewskiego, mecenasa, zamieszkałego przy ulicy Starowiślnej, l. 8, znalazłszy dnia 7 b. m. rano 10 złr. 29 i pół centa, odniosła takowe do policji, zkąd poszkodowana, Józefa Cholewa, własność swoją odebrała.

Dnia 8 listopada.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. F r a n c i s z k a marg. B e l l i s o n n i e g o b. podpułkow. c. i k huzarów pułku węgierskieco i syna jego ś. p. K a r o l a b. doktoranda wydziału med. krakowskiego, z okazji przeniesienia zwłok do własnego grobowca odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej

Okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich pp. Starostów i Wielmożnych Panów Prezydentów król. stoł miasta Lwowa i Krakowa.

C. i k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło reskrytem z 15 października 1892 l. 4567/11 c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, że według telegramu c. k. posła w Belgradzie z 15 października b. r. tamtejszy prefekt policji wystosował prośbę, aby podróżni z Austro-Węgier, jadący z okolic wolnych od cholery do Serbii, zaopatrywali się w certyfikaty wystawione przez właściwe organa policyjne, w którychby stwierdzoną była okoliczność, że przebywali przez ostatnich sześć dni w miejscowościach wolnych od zarazy, gdyż w przeciwnym razie musieliby bez wyjątku odbywać w Serbii trzechdniową kwarantannę.

O czem Pana zawiadamiam wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18 października 1892 l. 24662 celem należytego ogłoszenia.

Lwów d. 25 października 1892.

Badeni.

C k. urząd ewidencji katastru podatku gruntowego, został przeniesiony napowrót do gmachu c. k. powiat. dyrekcji skarbu przy ulicy Kanoniczej.

Klub cyklistów popadł w zupełną apatię Od dwóch lat Towarzystwo nie daje żadnych znaków życia. Możnaby na wzór innych miast europejskich zjednoczyć się i utworzyć Towarzystwo, które dawałoby bespornie bardzo hygieniczną rozrywkę. Chodzi tylko o wspólne naradzenie nad obmyśleniem stosownych funduszów, bowiem o ile wiemy zarząd Towarzystwa sam z własnej kieszeni musiał dotychczas płacić długi zaciągnięte przez Klub przed dwoma laty.

Klub cytrzystów w krótkim czasie wystąpi z koncertem, z którego dochód przeznaczony zostanie na cele dobroczynne. Członkowie Towarzystwa przedstawią nowość dotychczas w wielu nawet większych miastach, stołecznych Europy, nie znaną, a mianowicie odegraną zostanie jedna z większych kompozycji przez dwudziestu czterech cytrzystów razem.

Z teatru. W „Domie warjatów“ Laufsa zapowiedzianym na sobotę, wezmą udział panie Kałużyńska, Koźmin, Nawrocka, Wolska, panowie Antoniewski, Ruszkowski, Siemaszko, Śliwicki, Sobiesław, Solski, Stępowski, Werner i Wójcicki.

„Pierwiosnki“ Szreniawy zaprezentują panie Siennicka, Trapszówna, Wojnowska, i pan Werner.

Z Tow. Technicznego. Przewodniczący p. Rotter zwołał na środę dnia 9 b. m. posiedzenie Tow. Technicznego. Na porządku dziennym znajdują się: 1) Odczyt prof. Odrzywolskiego „O restauracji kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu“ 2) Wnioski i interpelacje członków.

Posiedzenie odbędzie się w lokalu Tow. (Główny Rynek l. 8 II. p.).

Przeniesienie targu z mlekiem. Komisja złożona z wice prezesa p. Friedleina, p. dyrektora Niedziałkowskiego, inspektora ekonomatu p. Kułakowskiego, Szymczykiewicza radcy przemysłowego i komisarzy Szczepanowskiego i Wiszniewskiego debatowała nad praktycznością przeniesienia targu mleka z linii A-B na C-D, która to czynność przed paru dniami już dokonaną została. W kołach magistratu powstała podobno myśl zaprowadzenia wzdłuż linii C-D koło Sukiennic stołów żelaznych dla sprzedających.

Nowa pracownia stolarska Przy ul. t. w. nad Rudawą p. Tomasz Grabowski otworzył pracownią stolarską, uzyskawszy na to zezwolenie Magistratu.

Z Kazimierza. Realność Schreibera na Kazimierzu, przez którą mają być poprowadzone dwie nowe ulice, zostanie na ten cel rozparcelowaną.

Zapis. Jeden z obywateli miasta Krakowa p. R. uczynił podobno w tych dniach zapis całego swego majątku na rzecz „Sokoła“.

Restauracja kaplicy św. Antoniego w kościele marjackim. Restaurację kaplicy prowadzi budowniczy Krzyżanowski. Fundusz ofiarował jeden z dobroczyńców, który pragnie jednak, aby nazwisko jego było niewiadomem. Komitet restauracji oddał wszystkie roboty p. Piotrowi Nizińskiemu, artyście-malarzowi, który przed paru miesiącami powrócił z gruntownych studjów w Rzymie, dokąd wysłanym był przez szkołę malarstwa. P. Niziński malował już w naszem mieście kościół św. Mikołaja i zwrócił wówczas na siebie uwagę. Co do wykonywanych robót podług założonego planu, te przedstawiają się w następujący sposób:

Najprzód rozpoczęte zostały żebra sklepienia gotyckiego, które przeprowadzone są w barwach czerwono-złotych, pole zaś na tle żółtawym i na tem ornamenta gotyckie, (roślinne) z medalionami przedstawiającemi symbole ewangelistów. W gurtach okien święty Franciszek i Antoni wymalowani zostaną na tle złotem. Ołtarz zaś główny wyrobiony z marmuru, zostanie na nowo odpolerowany, a obraz w nim umieszczony, będzie odświeżony. Okno zrobione będzie ze szkła (butelkowego) bordiura. Roboty malarskie p. Nizińskiego w ogóle nosić będą charakter polichromji gotyckiej.

Kradzież z włamaniem. Niewiadomi sprawcy odbili w nocy z dnia 4 na 5 b. m. dwa sklepy na ulicy Dietlowskiej. W jednym, u Taube Obersteina, skradziono towaru wartości 100 złr, oraz gotówki 4 złr. W drugim sklepie, Barucha Bürstenbindera, skradziono towaru na 300 złr. i gotówki 14 złr. Za sprawcami przedsięwzięto śledztwo energiczne.

Zginął. Pan Edward Makomaski, zamieszkały przy ulicy Grodzkiej l. 29 III piętro, podaje, że kuzyn jego Władysław Cyps, liczący lat 24 wieku, chory na umyśle wyszedłszy z domu dnia 5 b. m. o godzinie 8 rano, dotąd nie wrócił. Cyps wygląda bardzo młodo, ubrany był w paletot i garnitur niebieski, kapelusz bronzowy.

Telegramy poranne.

Dnia 7 listopada.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem toczyły się rozprawy nad budżetem, oraz nad projektem budowy kanału między Odrą a Dunajem. Koło uchwaliło na wniosek posła Chrzanowskiego, zwrócić się do rządu z żądaniem zniesienia rozporządzeń anticholerycznych, wydanych dla Galicji.

Dnia 8 listopada.

Sankcja cesarska.

Wiedeń. Cesarz sankcjonował uchwały delegacyj wspólnych.

Rada państwa.

Wiedeń. Jest rzeczą pewną, iż referentem budżetu zostanie poseł Szczepanowski.

Wiedeń. Komisja budżetowa uchwaliła obradować sumarycznie. Za wnioskiem przemawiali Plener, Kozłowski i minister finansów dr. Steinbach.

Przesilenie ministerjalne.

Wiedeń. Powołany tu został hr Teodor Andrassy. Położenie niezmienione.

Wybór biskupa w Ołomuńcu.

Ołomuniec Odbywa się tutaj wybór biskupa. Duże szanse ma ks. Potulicki.

Cholera.

Budapeszt. Zasłabło na cholerę osób 16, zmarło osób 9

Hamburg. Zarządzenia anticholeryczne zostały cofnięte

Antwerpia. Pojawiły się tutaj podejrzane wypadki.

Wiedeń. Prezydenturę kolei czerniowieckiej obejmie osobistość z Kół Izby panów.

Wiedeń. Jan hr. Krasicki wpadł w melancholię i dokonał ataku samobójczego, usiłując poderznąć sobie gardło nożem. U łoża uratowanego czuwa żona. Niebezpieczeństwo wykluczone.

Rzym. Partja katolicka we Włoszech, podają *Osservatore Romano, Cittadino* genueńskie i *Corriere Nazionale* z Turynu, postanowiła karty przeznaczone do wyborów politycznych prz sylać Ojcu św. w myśl uchwały X wiecu katolickiego w Genui, aby katolicy od tegorocznych wyborów zupełnie się wstrzymali.

Rzym. Z Imoli donoszą, że winobranie okazało niezwykłą obfitość Hektolitr bardzo dobrego wina płacą tam 8 lirów. Litr najlepszego gatunku kosztuje 30 centesimów. Z wiosną, jeśli winnice dobrze wróżyć będą, spadnie cena litra na 15 c.

Rzym. Z Jerozolimy piszą, że w konwencie San Giacomo umarła zakonnica, licząca lat 115, z których w Zakonie spędziła 98.

Rzym. Hiszpański *Movimiento Catolico* opisuje wspaniałe przyjęcie, jakiego doznał nuncjusz papieski, przybyły do Kordowy w celu zwiedzenia tamtejszej katedry. Szeregi powozów, przedstawiciele władz wszystkich i nieprzejrzane tłumy odprowadzały go do pałacu biskupiego W chwili odjazdu z powrotem, muzyka municypalna grała narodowego marsza, a całe miasto entuzjastycznym okrzykiem żegnało przedstawiciela Stolicy Apostolskiej.

Madryt. Podróż portugalskiej pary królewskiej do stolicy Hiszpanii jest rzeczą postanowioną. Czas wyjazdu nie został dotąd wyznaczony.

Londyn. Gladstone przesłał list do Lorda Mayora, w którym tłumaczy niemożebność wzięcia udziału w bankiecie na cześć jego wydanym, winszuje mu obrony religijnej wolności i zapewnia o życzliwości swej dla katolików.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 7 listopada.

Grand Hotel. Włodzimierz Postruski, właśc. dóbr z Krechowic. — Wacław Hermanek, podróżny z Pragi. — Józef Czerny, podróżny z Pragi. — Stanisław Klobassa, właśc. dóbr ze Skotszyna. — Dr. Tadeusz Górecki ze Lwowa. — Emil Kallmann, podróżny z Berlina. — Jan Rakowski, właśc. dóbr z Przemyślan. — Marja Schindler z Węgier.

Hotel Saski. Władysław Kraiński, właśc. dóbr z Wyszatyc. — Wiktorja Szaszkiewicz, właśc. dóbr z Galicji. — Franciszek Czarnomski, prof. z Król. Polskiego. — Karol Kameniczek z Berlina. — Izydor Bielicki, urzędn. z Jasła.

Hotel Pollera. Karol Steinschneider, kupiec z Wiednia. — Ludomir Dubiszewski, student z Hrubieszowa. — Wiktor Steiner, kupiec z Wiednia. — Alfred Bryner, kupiec z Wiednia. — F. Pyszyńska, wdowa po urzędniku z N. Sącza. — Ks. Władysław Dobrowolski z Ropczyc.

Hotel Centralny. Emil Langhaus, zarządca leśnictwa z Wrocławia. — Maks Schmeks, kupiec z Wiednia. — Józef Górkiewicz, właśc. dóbr z Toporzysk. Maksym. Preis, kup. z Pragi.

Hotel Europejski. Józef Lisiewicz. maszynista z N. Sącza. — Katarzyna Robertson, naucz. ze Schottenland. — Ks. Fr. Dybisbański z Galicji.

NADESŁANE

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

OGŁOSZENIE.

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż niektóre grunta wojskowe, położone wzdłuż kolei cirkumwalacyjnej miasta Krakowa, objęte siedmioma odrębnemi grupami, w drodze publicznej konkurencji przez wniesienie tylko pisemnych ofert sprzedane zostaną.

Szkice tych gruntów, opisanie takowych i dotyczące wyciągi z ksiąg gruntowych oraz szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie od 11 do 1 godziny w południe, w biurze Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu.

Pisemne oferty wniesione być mogą najpóźniej do dnia 16 listopada 1892 do 1 godziny w południe na ręce Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu.

Z c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu

w Krakowie, dnia 5 listopada 1892 r.

Ogłoszenie.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 28 października 1892, L. 39394, rozpisuje komitet administracyjny szpitala św. Łazarza konkurs na posadę oficjała przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1.000 złr. oraz trzy dodatki pięciolecia po 150 złr. i prawo do emerytury.

Kompetenci ubiegający się o tę posadę, winni najdalej do 20 listopada b. r. przedłożyć komitetowi administracyjnemu szpitala św. Łazarza w Krakowie, podania swe poparte:

a) dowodem, że nie przekroczyli 40 lat życia,

b) świadectwami z odbytych studów,

c) ze znajomości kasowości i rachunkowości.

Kandydaci pozostający w służbie publicznej winni podania swe przedłożyć za pośrednictwem swych Władz przełożonych.

Wymaganą jest kaucja służbowa w kwocie 1.000 złr. w. a.

Kraków dnia 31 październ. 1892.

Przewodniczący komitetu:

1132 1 3 **Dr. Weigel** m. p.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego